

KURYER LITEWSKI

we WILNIE w SRODĘ DNIA 24 LISTOPADA V. S. 1815 ROKU.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

z Warszawy dnia 28go Listopada (drogą nadzwyczajną.)

Na dniu 26tym b. m. po skończonem w kaplicy zamkowej nabożeństwie, Deputowani Litewscy, z Gubernii Wileńskiej, Grodzieńskiej, i Mińskiej, mieli zaszczyt otrzymać audyencyą u Najjasniejszego Cesarza Jegomosci, na którą do sali tronowej wprowadzeni zostali, przez JW. Aktualnego Sowietnika i Senatora Łańskoy.

Będący na czele tej Deputacyi, JW. Tajny Sowietnik, i Senator Ogiński, w imieniu iéy mówił do Najjasniejszego Pana, w następnych słowach:

Najjasniejszy Panie!

Poddani Waszég Cesarzskéy Mości, mieszkańcy Litewscy, przez długi czasu przeciąg pozbawieni szczęścia oglądania Ciebie, Miłościwy Panie, byłiby nierównie mocniej tem smutnem dla nich zdarzeniem dotknięci, gdyby nie byli przekonani, że Opatrzność zrzędziła ostatnie wypadki, które oddalenie się Waszég Cesarzskéy Mości konieczném czyniło, iżby dopełnić miarę sławy Twoiéy, i zabezpieczyć na zawsze spokojność, i szczęście ludów Twoich.

Oczy i serca nasze ku Tobie, Najjasniejszy Panie, zwrócone były, kiedyś na kongresie Wiedeńskim, zakładał posady trwałego pokoju, przekładając nad korzyści zwycięstwem nabyte, chwałę pojednania narodów, i zwrócenia spokojności Europie.

Zyczenia nasze nieprzestały Ci ciągle towarzyszyć, kiedyś bystrym lotem na czele bitnych wojsk Twoich, przenosząc się nad brzegi Sekwany, odpart nowy pogrom światu grozący, bezprzykładną ukończając wojnę w krótszym czasie zakresie, nad ten, iakiego do usposobienia się ku iéy kierunku, wymagać zdawała się potrzeba.

Lecz niech dziejopisów pióro, przeniesie późnéj potomności rys wypadków, które panowanie Waszég Cesarzskéy Mości wstawiły, a których starożytne dzieje, żadnego nam niewystawują przykładu.

Co do nas, Najjasniejszy Panie, domy nasze składem będą dobroczynności Twoiéy pomników, które w wdzięcznych następców naszych wspomnieniach, równie Ciebie uwiecznią, iak świetne czynów Twoich znakomitych dzieje.

Mieszkańcy Litewscy w powszechności, a szczególniej Obywatele Wileńscy, w imieniu których mówię, zapominieć nigdy niezdolają wszystkiego tego, co już Wasza Cesarzka Mość dla nich uczyniła.

Otrzymując skutek proźb przez nich zanieśionych w ciągu 1810 i 1811 roku, przekonali się, że dopóty tylko cierpieć im wypadalo, dopóki się odezwac do Waszég Cesarzskéy Mości nieznaleźli pory.

Akt amnestyi 1812 roku, ten akt, który sam z siebie, dostatecznym jest do nieusmiertelnienia Ciebie, Najjasniejszy Panie, w całym kraju naszym wzbudził tży wdzięczności, w zastępstwie obawy, przesłaśladowania, i kary.

Manifest 1814 roku, który nosi cechę dobroci, sprawiedliwości, i wspaniałomyślności Twoiéy Najjasniejszy Panie, zatart w części pamięć kłesk, które nas w przedostatniéy wojnie spotkały; a w końcu zwrot pokoju, nadzieja otworzyć się mającego handlu i przyłączenie pod berło Waszég Cesarzskéy Mości kraju, gdzie każdy z nas brata, przyjaciela, współziomka swego znajduje, nowe na nas wkładają obowiązki wdzięczności.

S i r e!

„Les sujets de Votre Majesté Impériale, habitans de la Lithuanie, privés depuis long-temps de Votre présence, auraient senti bien plus vivement cette pénible position, s'ils n'étaient convaincus, que la Providence avait fait naître les derniers événements, qui ont forcé Votre Majesté de s'absenter de Ses Etats, pour mettre le sceau à Sa gloire, et pour assurer à jamais la tranquillité et le bonheur de Ses peuples.

„Nos yeux et nos coeurs étaient tournés vers Vous Sire! lorsqu'au congrès de Vienne, Vous posiez les bases d'une paix générale, sacrifiant les avantages des conquêtes, à la gloire de concilier les intérêts de toutes les nations, et de pacifier l'Europe.

„Nos vœux n'ont cessé de Vous accompagner, lorsque Vous Vous transportiez avec rapidité de l'éclair sur les bords de la Seine, à la tête de Vos braves armées, pour arrêter une nouvelle explosion, qui menaçait le continent, et terminer la plus étonnante des campagnes, en moins de jours, qu'il n'en aurait fallu, pour en concevoir et tracer le plan.

„Mais, c'est au burin de l'histoire, à transmettre à la posterité, le tableau des événements, qui ont illustré le regne de Votre Majesté Impériale, et dont les fastes de l'antiquité n'offrent point d'exemples.

„Quant à nous, Sire! nous avons déposé dans les archives de nos familles, des monuments de Votre bienveillance, qui eterniseront tout autant Votre Auguste nom, par les souvenirs de la reconnaissance, qu'il doit l'être par les annales de Vos exploits.

„Sire! Les habitans de la Lithuanie, en général, et en particulier ceux de Vilna, dont je suis l'organe, n'oublieront jamais tout ce que Votre Majesté Impériale, a fait pour eux.

„En obtenant ce qu'ils avaient demandé, dans le courant des années 1810 et 1811, ils se sont convaincus, qu'ils ne pouvaient souffrir, qu'aussi long temps, que Votre Majesté l'ignorait.

„L'acte d'amnestie de 1812, cet acte qui seul suffirait, pour immortaliser Votre mémoire, a fait succéder dans tout le pays, les larmes de la reconnaissance, à toutes les angoisses de la crainte et de l'inquiétude.

„Le manifeste de 1814 qui porte l'empreinte de la clemence, de la justice, et de la magnanimité de Votre Majesté, nous a fait oublier en partie, les calamités de l'avant dernière campagne; et enfin, le retour de la paix, l'espoir de voir le commerce renaitre, et la réunion sous lescéptre de Votre Majesté Impériale d'un pays, où chacun de nous retrouve son frère, son ami, son compatriote, ajoutent de nouveaux titres à notre reconnaissance.

Niech mi się godzi hołd onę złożyć u podnóżka tronu Waszcy Cesarzkiej Mości, w imieniu obywateli Litewskich, dołączając na piśmie proźby nasze w niektórych przedmiotach, naywięcej nas dotykających.

Zaufanie, iakie w Tobie Miłościwy Panie pokładamy, niepozwała nam innych życzeń głosić, prócz tego jednego, aby w miarę chęci naszych, przedłużone były dni życia Waszcy Cesarzkiej Mości, do których losy nasze i szczęście, nieodstępnie są przywiązane.

Po skończonę mowie Nayjaśniejszy Pan w nayłaskawszych odpowiedział wyrazach: „ że z ukontentowaniem przyimuie oświadczenie mieszkańców Litewskich, przez usta Deputowanego wyjawione; że pomysłność tychże mieszkańców, zawsze zajmowała troskliwość serca Jego, i w momentach nawałnych wojny o ich losie pamiętał; ” po czém zazała od Deputowanych, aby złożyli adresa proźb, które oddzielnie od Gubernii Nayjaśniejszemu Panu podane zostały. Te przyjąwszy Nayjaśniejszy Pan łaskawie, oświadczyć raczył, że one przejrzy i wedle możności załatwić kaze. Poleciał przy tém Deputowanym, aby odniesli mieszkańcom Litwy zapewnienia przychylnych Jego Monarszych względów.

z Gubernii Wileńskiej

Osoby składające Deputacyę.

JW. Tayny Sowietnik i Senator Michał Ogiński.

JW. Tayny Sowietnik Tomasz Wawrzewski.

JW. Hrabia Pociej.

JW. Hrabia Ludwik Plater.

z Gubernii Grodzieńskiej

JO. Xiażę Xawery Lubecki Marszałek Guberski.

JW. Aktualny Stanu Sowietnik Niemcewicz.

JW. Jenerał Hrabia Pac.

JW. Aktualny Stanu Sowietnik Pułowski.

JW. Prezydent Głównego Sądu Suchołowski.

JW. Pułkownik Ignacy Lachnicki.

z Gubernii Mińskiej

JO. Xiażę Ludwik Radziwiłł.

JW. Szczyt.

JO. Xiażę Karol Lubecki.

Dnia 24go b. m. Konsystorz Ewangelicki Auszpurskiego wyznania, składający się z W. Xieźdza Lauber, zastępcy Prezesa, z WW. Arnold i Krupińskiego, Konsyliarzy, i Uklańskiego, Notaryusza, miał zaszczyt złożyć Nayjaśniejszemu Panu hołd uszanowania i dziękczynienia, za dobrodzieystwa nadane duchowieństwu Ewangelicko-Auszpurskiemu, przez nową konstytucyą Królestwa Polskiego. Przedstawiony został przez JW. Stanisława Hrabiego Potockiego Prezesa Wydziału Oświecenia publicznego i spraw religijnych, tudzież W. Linde, Referenta interesów Ewangelicko-Auszpurskich w tymże Wydziale. Nayjaśniejszy Pan, po uczynionych rozmaitych o stanie tegoż wyznania zapytaniach, dowodzących oycowskiej Jego troskliwości o dobro wszystkich mieszkańców tego kraju, raczył pozwolić łaskawego ucha W. X. Lauberowi, który od konsystorza następującą do Niego miał rzecz, w języku francuzkim:

Nayjaśniejszy Panie!

Są to uczucia naygłębszego hołdu i nieograniczonej wdzięczności, któremi Konsystorz Ewangelicki Auszpurskiego wyznania przejęty, przybliża się do tronu Waszcy Cesarzko-Królewskiej Mości. Dobrodzieystwa, któremi łaska Twoja kraj ten obdarzyła, nadając mu konstytucyą nową, zabezpieczyły oraz nie tylko bytność, ale też wsparcie Zborów Ewangelickich Auszpurskiego wyznania w tém Królestwie. Widok na przyszłość jest dla nas uymujący i rozweselający: czynność Konsystorza ma być ożywna i powiększona, i stać się takim sposobem bardziey odpowiadającą dobru kościoła Ewangelicko-Auszpurskiego. Jest to jego imieniem, że mamy honor złożyć Tobie Nayjaśniejszy Panie i Królu, nayczulsze dzięki i hołd naywiększego uszanowania. Słowa nie są dość silne, aby wynurzyć Waszcy Cesarzko-Królewskiej Mości uczucia serca naszych, ale będzie

Qu'il me soit permis, d'en déposer l'hommage aux pieds du trône de Votre Majesté Imperiale, au nom des habitans de Lithuanie, et d'ajouter par écrit nos très humbles prières, relativement à plusieurs objets, qui intéressent particulièrement nos commettans.

„Sire! la confiance que nous avons en Vous, ne nous permet pas de former d'autres souhaits: que celui de voir prolongés au gré de nos desirs, Vos jours précieux, aux quels tiennent nos destinees et notre bonheur.“

usiłowaniem naszym, stać się godnymi dobrodzieystw nam okazanych, i nigdy nieprzestaniemy błagać Istotę Naywyższą, aby zlewała błogosławieństwo swoje na Króla naszego i całą Jego Nayjaśniejszą familię; aby zachowała w opiece swojej świętey życie tak drogie Monarchy, który nie żąda, tylko uszczęśliwienia mieszkańców swego Państwa i rodu ludzkiego.

Oto jest mowa (spomniana w przeszłym numerze) W. Xieźdza Diehl Superintendentanta jeneralnego zborów Ewangelicko-reformowanego wyznania.

Nayjaśniejszy Panie!

Serca nasze są dziś napelnione radością, z powodu dopełnionych gorących życzeń naszych.

Gdy w roku przeszłym ten dostojny miałem honor, podczas przejazdu W. C. K. Mci przez Puławę, przemówić do Jego Nayjaśniejszej Osoby w imieniu miasta Warszawy, wynurzyłem nayżyczliwsze życzenia, abys W. C. K. Mość i Warszawę przytomnością swoją, nayłaskawiey zaszczycić raczył. Życzenie to spełniło się; widzimy W. C. K. Mość w pośród tutejszych murów: widzimy wszystkich uniesionych radością.

Życzylismy, aby Wszechmocny był pomocą W. C. K. Mości w ważnym owém dziele, które szedłkończyć. Ukończył je, Nayjaśniejszy Panie, ukończył mimo tysiąc trudności i niebezpieczeństw, jak nayświetniejszy, z czego cieszy się dzwigniona ludzkości, dla czego chwali i wielbi Boga.

Życzylismy, abys i tego kraju losem łaskawie i oycowsko zająć się raczył, Uisłes Nayjaśniejszy Panie żądania nasze. Nasze oczekiwania usprawiedliwione zostały. Spoczywamy

dotąd na oycowskiem łonie najlepszego z Monarchów, Błogo nam!

Twoja, naywspanialszy Monarcho czysta i anielska dobroć, zmierza do uszczęśliwienia naszego; mądrość Twoja ugruntować takowe potrafi; a Bóg, błogosławiący dobre uczynki, potężną ręką swoją wspierać będzie W. C. K. Mości, w uskutecznieniu dobrotliwych zamiarów.

Niesiemy przed tron W. C. K. Mości secras nasze, tchnące naygorętszem dziękczynieniem za odebrane dotąd i za oczekiwane w przyszłości łaski.

Racz być daley i zawsze dobrotliwym oycem naszym. My silnie starać się będziemy, aby w każdym razie z naywiększem uwielbieniem i naystalszem przywiązaniem, okazywać się powolnemi W. C. K. Mości działkami. Ten to jest naypiękniejszy i nayzbawienniejszy stosunek, w którym Rządzący z rządzonemi znajdować się może; ten to stosunek, który Monarchów Bogu podobnymi czyni, a ziemię w niebo zamia.

Racz także Nayłaskawszy Panie i na nasze Zgromadzenie zwrócić życzliwe i dobroczynne Twoje oko, abyśmy tego szczęścia, którego teraz doznajemy i w przyszłości doznawać mogli.

Niech Cię Miłościwy Panie, błogosławi Bóg, teraz i na wieki.

Nayjasniejszy Pan odpowiedzieć raczył: „Pragnę pomyślności wszystkich mieszkańców tego kraju i będę jey dopomagał, bez względu na rozmaite wyznań wiary. Chcę tylko widzieć Polaków szczęśliwymi. „

Dnia 25go, stawione były przez JO. Xięcia Adama Czartoryskiego, przed Nayjasniejszym Cesarzem i Królem Kommissye, wyznaczone od Naywyższego Rządu, do wyrobienia projektów, w powierzonych sobie wydziałach, jako to:

Kommissya Włościańska.

JO. Xiążę Konstanty Czartoryski, JW. Hrabia Plater Radzca Stanu, JW. Alojzy Biernacki. Kommissya Handlowa.

JW. Kicki, Starosta Krasnostawski, JW. Jan Hrabia Tarnowski Referendarz, W. Wulfers, W. Okolów.

Kommissya do uporządkowania miast.

JJWW. Owicki i Stanisław Nowakowski, byli Posłowie Lubelscy, JW. Sylwester Strzelecki.

Kommissya Likwidacyyna.

JW. Staszic, Radzca Stanu, W. Darewski, W. Józef Czyzewski.

Kommissya Kodexowa.

JW. Kalasanty Szaniawski, Referendarz, JW. Wyczekowski, Referendarz, W. Bandke, Profesor prawa.

Oswiadczył Nayjasniejszy Pan nayuprzeymiej chęć usilną, podniesienia do lepszego bytu wszystkich mieszkańców Królestwa, do czego przedstawiane wykazy, służyć mu będą do zaprowadzić się mających odmian. Poczem Kommissya do miast złożyła u podnożka tronu Nayjasniejszego Pana, raport prae swych, obeymujący uporządkowania miasta Warszawy jako stolicy, za której przykładem, inne miasta w miarę swych zamożności, stopniowaniem podniesionemi być mogą. Złożyła oprócz tego też Kommissya przed tronem, pro-

źbę Deputowanych miast całego Królestwa, wykazującą obraz istotny i sposoby zaradcze dla miast, na wspaniałomyślności błogosławionego od ludu Monarchy, Jego wielkiej potędze, i wierności ludów berłom Jego poddanych, oparte.

Dnia 25go b. msca, Nayjasniejszy Pan obecnością swoją zaszczycić raczył bal, dany przez JWgo Hrabiego Stanisława Potockiego, Wojewodę Senatora i Prezesa Wydziału oświecenia narodowego.

Towarzystwo przyjaciół muzyki religijney i narodowej, składając dzięki Naywyższemu za szczęśliwe przybycie do Warszawy, Nayjasniejszego Alexandra Cesarza Rossyi i Króla Polskiego, odegrało w licznym składzie swych Członków, wielkie *Te Deum* kompozycyi JPana Elsnera.

JW. Hrabia Tadeusz Mostowski, Minister Prezydujący w Wydziale spraw wewnętrznych i policyi, rozpoczął w dniu 17tym b. m. urzędowanie, a tegoż dnia JW. Hrabia Ignacy Sobolewski, zastępujący dotąd M. S. W. i P. mianowany przez Nayjasniejszego Pana został Ministrem Sekretarzem Stanu Królestwa Polskiego.

Biskupi krajowi, stawieni już raz z Senatem przed Nayjasniejszym Cesarzem i Królem, w dniu jego do stolicy przybycia, mieli szczęście powtórnie wraz z Deputowanymi od wszystkich Kapituł Katedralnych i Duchowieństwa, pozyskać dnia 2igo tego miesiąca audyencyą u Nayjasniejszego Pana. JW. JX. Malczewski Biskup Kujawski, jako najstarszy między Biskupami w hierarchii Kościoła Polskiego miał mowę następującą:

Nayjasniejszy Panie!

Imieniem całego Duchowieństwa, mamy szczęście złożyć Waszey Cesarz-Królewskiej Mości gorące i szczere chęci nasze, miłością i wdzięcznością wzbudzone.

Ewangielia wkłada na nas obowiązek uszanowania, posłuszeństwa i wierności, co każdy poddany winien jest swojemu Monarsze. Taż nam przepisuje, wpajać te same powinności wiernym, naszemu dozorowi poruczonemu. Wszakże serce nasze, te święte obowiązki, czyni w nas czulsze za liczne łaski, któremi Wasza Cesarz-Królewska Mość raczyła nas obdarzyć; umie to serce uwielbiać, te wszystkie Twoje Nayjasniejszy Panie wysokie przymioty, tego w Tobie ducha ludzkości i dobrego czynienia, które są źródłem i powodem do tych znakomitych czynów co działasz.

Europa cała oddaje hołd sprawiedliwy tym świetnym duszy Twojej ozdobom, tym wielkomysłnym cnotom, które ze wszystkich dostojeństw nadają Tobie nayszanowniejszy zaszczyt, być Oycem ludu. Ileż to więcej my Polacy winni jesteśmy wdzięczności Tobie Nayjasniejszy Panie my! których postawiłeś w rządzie narodów, my, którym pozwoliłeś znowu wziąć imię Polaka, które przedtem nader nam chlubne było, a które za zginione na zawsze być już rozumieliśmy.

Racz Nayjasniejszy Panie, przyjąć nayprzychylniejsze chęci nasze, które podnosimy do nieba za pomyślność Twojej poświęconey osoby, Twojej Nayjasniejszej Familii, i Twego obszernego Państwa.

Najjaśniejszy Pan raczył łaskawie, w wyrazach pełnych uprzejmości, odpowiedzieć Biskupowi: „Iz jedynie tylko szczęścia i pomyślności kraju tego i jego mieszkańców pragnie; a gdy w każdym kraju religia i moralność jest naydzielniejszym do dobra powszechnego środkiem, tedy lud nauczać jest obowiązkiem Duchowieństwa, i przez to przykładać się do uszczęśliwienia oyczyzny.”

Lista Biskupów i Deputowanych od Kapituł Katedralnych.

JW. JX. *Malczewski*, Biskup Kujawski, JW. JX. *Skarszewski*, Biskup Lubelski, JW. JX. *Gołaszewski*, Biskup Wygierski, JW. JX. *Górski*, Biskup Kielecki, JW. JX. *Ciechanowski*, Biskup Chełmski, JW. JX. *Woronicz*, Biskup Nominat Krakowski, JW. JX. *Zambrzycki*, Biskup Vice-Administrator Warszawski, JW. JX. *Lewiński*, Biskup Suffragan Kujawski, JW. JX. *Malinowski*, Biskup Cynęski.

Delegowani od Kapituł.

Z Kapituły Warszawskiej, JW. JX. *Wołowicz*, W. JX. *Czyżewski*.

Z Kapituły Krakowskiej, W. JX. *Hottowczyc*.

Z Kapituły Kujawskiej, W. JX. *Dzięcielski*.

W. JX. *Pawłowski*, W. JX. *Fijałkowski*.

Z Kapituły Płockiej, W. JX. *Prażmowski*, W. JX. *Chmielewski*.

Z Kapituły Lubelskiej, W. JX. *Koźmian*, W. JX. *Kłodnicki*, W. JX. *Wojakowski*.

Z Kapituły Kieleckiej, W. JX. *Dobrzański*, W. JX. *Juszyński*.

Deputowani od Duchowieństwa Rusko - Unjackiego.

W. JX. *Szumborski*, W. JX. *Jemiatkowski*, W. JX. *Basiński*, Wizytator Zgromadzenia XX. Misyonarzy.

Dnia 21go b. msca, JW. Hrabia *Wincenty Krasieński* Jenerał dywizyi gwardyi, dawał bal świąteczny, który J. C. K. Mość obecnością swoją zaszczylił. Sala, w której Gospodarz przyjmował Najjaśniejszego Gościa, i w której bal ten odbył się, odpowiadała przyjęciu Bohatera. Ozdobiona ona była zbrojami pomnikami Królów i walecznych Mężów narodu Polskiego. Tkwiały załknięte chorągwie *Jagiellów*, pomiędzy pancerzami, tarczami i szyszakami *Tarnowskich*, *Chodkiewiczów*, *Radziwiłłów*, *Krasieńskich* i t. d., które okrywały wszystkie ściany, a w nich odbijające się światło tysiąca świec, które nastroszone były kolumny z rur karabinowych ułożone, równie wspaniały jak poważenie wzbudzający, wystawiały widok. Wszystkie napoje były podawane Najjaśniejszemu Panu przez Gospodarza, w naczyniach wyobrażających w srebrze popiersia Królów Polskich. Jest to pomnik *Władysława IV*, uczyniony rodzinie Hrabów *Krasieńskich*, w dowód poważenia. Podobnie stół pomiędzy drzewami rozmaitego gatunku, zastawiony był srebrami dawnych Królów Polskich, świetnemi starożytnością swoją.

Najjaśniejszy Pan, przybywszy o godzinie 7, raczył wraz z J. C. Mością W. Xięciem *Konstantym*, w licznej i okazałej gronie gości, aż do godziny 12, zaszczycać obecnością swoją bal ten, który z Gospodynią, z Xiążąt *Radziwiłłów* Hrabinią *Krasieńską*, tańcem Polskim otworzył.

Brama, jak niemniej cały obwód pałacu JW. Hrabiego *Krasieńskiego*, okazały były illuminowane.

Ustawione na dziedzińcu piramidy z granatów, okryte były rzęsim ogniem, a cały ogół równie świetny jak okazały, zwiastował gust wytworny.

Miasto *Warszawa*, uszczęśliwione pobylem swego Monarchy N. Cesarza wszech Rosyy, Króla Polskiego, pragnąc dzielić radość z wojownikami pobratymczego narodu, pod łaskawym berłem jednego Pana zostającymi, z posiadania wśród siebie tegoż Monarchy, wyprawiło dla tychże ucztę w dniu 22gim Listopada r. b. Prefekt departamentu, wraz z Prezydentem Municypalności, na dniu zotym udali się do Jego Cesarzowiczowskiej Mości W. Xięcia *Konstantego*, z oświadczeniem swego zamiaru, i prośbą o przychylenie się do onego spełnienia; Jego Cesarzowiczowska Mość raczył się skłonić do wynurzonych mu życzeń, lecz z dodatkiem, aby ucztę zarówno i Polscy wojownicy uczestnikami byli. W dniu rzeczonym 22gim o samem południu, goście woyskowi do miejsca na ucztę w ogrodzie Saskim przygotowanego, przybywać zaczęli. O pierwszej z południa stoły 4ry wzdłuż ogrodu wystawione, łokci 1,720 trzymające, bielizną okryte, zupełnie zastawione zostały, oraz śniadanie dla oficerów, w salach oddzielnych pałacu Saskiego, przygotowane. Zaraz potem goście przystąpili do ucztę, która składała się z mięsiwa, drobiu, wędlin, ciasta i różnych trunków; pięć tysięcy przeszło wojowników biesiadowało. Przed skończeniem ucztę nadjechał N. Pan wraz z Jego Cesarzowiczowską Mością W. Xięciem *Konstantym*, któremu na wysiadaniu z powozu Prefekt złożył hołd uszanowania. Na wchodzie do ogrodu, wystawiona była brama gustownie ozdobiona w piramidy i armatury z cyfrą N. Pana, przy której Rada Municypalna znajdowała się. Monarcha, otoczony licznym gronem jenerałów i różnego stopnia oficerów, poprzedzony od Prefekta, raczył udać się środkiem ogrodu dla obejrzenia ucztę. Za zoczeniem N. Pana, powstały okrzyki radośne goszczących: *Urza!* i *Vivat Król Polski!* trwające bezustannie kwadrans cały w bytności Monarchy. Przeszedłszy N. Pan wzdłuż ogrodu tam i nazad, oświadczył ukontentowanie swe Prefektowi departamentu, z częstowania woyska, wychodząc zaś z ogrodu, przy wsiadaniu do pojazdu, Prefekt departamentu przedstawił N. Panu Prezydenta Municypalności, któremu Monarcha oraz przytomnym, Prezesowi Rady Municypalnej i Członkom teyże Rady, oświadczenie swego ukontentowania, ponowić raczył, Wyjeżdżającemu Monarsze okrzyki radości gwardyi narodowej, i licznie zgromadzonej publiczności, towarzyszyły.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE

FRANCYA

Były kamerdyner Cesarzowey *Józefiny Maubans-Dargens*, skazany został na pięcioletnie więzienie, za skradzenie assygnatów i gotowych pieniędzy Pułkownikowi *Campbel*, Adjutantowi Xięcia *Wellingtona*. — Na wszystkich mostach, prowadzących do stolicy, rozstawiono żandarmów, a ci wstrzymują oficerów i żołnierzy, którzy niemają właściwych zaświadczeń. W skutku tego postanowienia, aresztowano już kilku sztabowych oficerów, których cywilna policya, tak długo daremnie szukała.

Wczoray o godzinie drugiey z południa, wyciągnięto z wody, blisko mostu *des Arts*, dziewczynę, zaledwo 16 lat mającą. Podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, sama sobie odebrała życie; już długo w wodzie; sądząc podług zmiany, którą na rysach iey twarzy uważano, znajdować się musiała.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE

z Paryża dnia 11 listopada.

Proces Marszałka Ney.

Onegdaj rozpoczęło się publiczne wprowadzenie sprawy Marszałka Ney, w sali Sądu specjalnego, już od kilku dni mocno obsadzonego wojskiem. a to przy nadzwyczajnym natłoku tłumów, w których znajdowało się wielu znakomitych obcych.

Sąd wojenny składał się z Marszałków: Jourdan, jako Prezesa, Masseny, Augereau, Mortier, i Jenerałów Poruczników Gazan, Claparede i Villati. Marszałek obozowy Gröndler zdawał sprawę (był Referentem) Ordonator Naczelny Goinville był Prokuratorem Królewski (Fiskalem), a Pan Bondier Pisarzem.

Rozpoczęcie posiedzenia spóźnionem zostało wątpliwościami Marszałka Masseny, czyli ma sądzić lub nie Marszałka Ney, z którym mocne miał być zatargi w Hiszpanii. Rada wojeana oświadczyła: „Iz przypuścić nie można, aby mała niechęć, którą mógł uczuć jako Wódz naczelny, mogła mieć wpływ na jego sumnienie, jako Sędziego. „Massena zajął swoje miejsce.

Rozpoczęła się czynność odczytaniem zeznań przyiętych do protokołu od Prefekta policyi Decaze i Jenerała Gröndler, w więzieniu Conciergerie. Pierwszemu oświadczył Ney: Niepowiniennem zdawać sprawę przed WPanem, gdyż nie przez sąd wojenny, lecz przez Izbę Parów, powinienem być sądzony. Jednakże gotów jestem odpowiedzieć na wszystkie zapytania, abie wszystkie potwarze, i powiedzieć rzeczy, które wielu ludzi w rozdziwienie wprowadzą. Najprzód chciałbym wiedzieć, czemu się tu znajduję? Dla tegoż, że mnie umieszczono na liście, gdzie mnie Ney nazywa? Gdyby mi rozkaz Królewski był w ów czas wiadomym, udałbym się był do Paryża. Lecz samowolnie, i przeciw przepisom prawa, zostałem aresztowany. Zapierał się całkiem, żeby miał ofiarować Królowi swoje usługi, i zapewnić go o swojej wierności, lub otrzymać od Monarchy jakowe pieniądze. Minister dał mu wprowadzić bony na 15,000 franków, do Poborcy w Besancon, lecz ta suma należała mu się ze skarbu. Rzekłem do Króla: Minister każe mi udać się do mego Wielkoraźdztwa, i proszę Monarchy o udzielenie rozkazów. N. Pan polecił mi użycie środków ku zatanowaniu postępowania Bonapartego. Jak mi się zdaie odpowiedziałem. Zamiar Bonapartego jest szalony, i tenże zasługuje, aby go schwytawszy, przynieść do Paryża w klatce żelaznej. Użyłem istotnie tego wyrazu. Bonaparte, powiedziałem, bardzo jest godzien kary, iż powraca z wygnania. To powtórzyłem przed nim samym, gdy się później z nim widziałem. Rozgłoszono w publiczności, że pocałowałem Króla w rękę; to jest fałszem. Niemiałem potrzeby powtarzać zapewnienia wierności, było bowiem moim zamiarem stać się mu dobrze, i uczyniłbym to był, gdyby to było podobnem. W tém miejscu zmienił Marszałek Ney zeznanie, mówiąc: Pocałowałem rzeczywiście Króla w rękę, gdy mi się podał Monarcha, życząc szczęśliwej podróży.

Dalej wyjaśnił Ney przygotowania, które poczynił dla oparcia się wyładowaniu Bonapartego, gdyż do dnia 14 Marca zupełnie był wiernym Królowi. O godzinie 2 zrana otrzymał odezwę, którą podpisał i ogłosił. Mówię odezwę, nie moją odezwę, dodał, gdyż mi już gotowa od Bonapartego, przez Oficera od gwardyi o jedną rękę, przestana została. Nim przeczytałem odezwę wojsku, udzieliłem ją Jenerałowi Bourmont (który potem pokazał się tak czynnym w sprawie Ludwika XVIII), i Jenerałowi Lecourbe, pytając się ich, co by czynić? Bourmont odpowiedział: Trzeba się złączyć z Bonapartem; Bourbonowie tyle głupstw narobili, że ich opuścić potrzeba. Dnia 14 o godzinie pierwszej w południe, kazałem przeczytać odezwę w Lons le Saulnier; lecz ta już wcześnię przez Emmissaryuszów Bonapartego ogłoszona została. Przed dniem 15tym Ney nieposyłał ani listów, ani Emmissaryuszów do Bonapartego, lecz później wysłał do niego trzech Oficerów, dawszy wprzódy niejkie dowody wierności dla Króla: to jest rozest przebranych żandarmów, dla zasięgnięcia wiadomości, o pochodzie, sile i rozporządzeniach Bonapartego, zebrał Oficerów z każdego pułku, i napominał ich mocno do spełniania obowiązków względem Króla, przy czem wykrzyknął: Gdy zobaczę chwilejące się wojsko, wydrę strzelbę pierwszemu grenadyerowi, i dam sam dobry przykład innym.

Ney zapytany: jak sobie tłómaczyć należy zmianę jego w dniu 14tym, i jakby postępowanie jego usprawiedliwić można? — odpowiedział: Zostałem pochwycony pędem; złem zrobił, w tem niemasz wątpliwości.

Pytanie: Ktoż WPana niepociągnął za sobą? Czyliż WPan sam niepociągnął za sobą, swym przykładem i mowami Oficerów i wojsko, które miał pod twemi rozkazami?

Odpowiedź: Ja nikogo niepociągnąłem za sobą. Pułkownik Dubalen oświadczył ustnie, że ponieważ wykonał przysięgę wierności Królowi, przeto chce się oddać. Pozwoliłem na to i nie dopuściłem go aresztować. To samo było z Adjutantem moim Clouet; lecz dla jego własnego bezpieczeństwa zatrzyma-

łem go przez dni kilka. Mnie skłoniła obawa własny domowej, i zapewnienia Emmissaryuszów Bonapartego, że sprzymierzeni z nim trzymać będą Austriacki Jenerał Köller miał przybyć na Elbę i oświadczyć Bonapartemu: że Burboni dłużej już panować nie mogą; że niech wyładuje do Francyi, lecz pod warunkiem nietoczenia wojen zewnetrznych; że jego małżonka i syn dopóty zostaną w Wiedniu jako zakładnicy, dopóki we Francyi niezaprowadzi liberalnej konstytucyi. To wszystko powtórzył mu sam Bonaparte w Auxerre kilka razy. Bourmont i Lecourbe niestawiali mu (Marszałkowi Ney) żadnych przeszkód, a pierwszy był nawet używany od Bonapartego. Odezwa dnia 14go przez niego ogłoszona, rozsiana już była w Szwajcaryi w dniu 13tym, przez Józefa, podług znaney Bonapartego taktyki. Bonaparte na początku wojny Rossyjskiej kazał być także mieścić w Monitorze list, w którym włożył w usta jego (Marszałka Ney) wyrazy wielce niewłaściwe względem Rosyi i politycznych stosunków. Dopiero nazajutrz dowiedział się o tem, i to od samego Bonapartego, który mu powiedział: „Kazałem Ci włożyć w usta dowcipne rzeczy.“ Te same żarty czynił z Xięciem Eugeniuszem i Marszałkiem Davoust, a przed nim powiedział: „Na ośm dni przed moim odjazdem z Elby, jadłem obiad na wojennym Angielskim okręcie, a po obiedzie wyjechał Kommissarz Angielski Campbell, aby mi nieprzeszkadzał przygotować się do podróży.

Na zapytanie: Czyli wojsko przed ogłoszeniem jeszcze odezwę, okazywało złego ducha względem Króla? odpowiedział Ney: Odezwa była już wiadomą, a on kazał Jenerałowi Bourmont zaprowadzić do warowni w Besancon Oficera, który się wydał, iż ma zamiar przysięść do Bonapartego, którego on (Ney) mało co widział, i od czasu ogłoszenia owej nieszczerliwej odezwę; był już prawie jak bez życia, pragnął śmierci, i pod Waterloo czynił wszystko, aby się z nią spotkać. Gdy przybył z dóbr swoich na pole Majowe, Bonaparte rzekł do niego: „Rozumiem, żeś emigrował.“ Na co mu odpowiedział: „Powiniennem to być dawnię uczynić; teraz już za późno.“ On i jego żona od Bonapartego, który ich uważał za potwory (bête noire), byli pokrzywdzeni. Bonaparte niechciał wcale widzieć jego żony, z powodu rozmów, które o nim prowadził. Często brał go chęć (Marszałka Ney) pchnąć sobie w głowę, lecz dał temu pokój, aby mógł kiedyś usprawiedliwić się. Uczciwi ludzie będą go zaiste ganić, ale i on to samo czyni. Zie postąpił, i dla tego sam sobie czyni wyrzuty; jednakże nie jest zdraycą. Został pędem pociągnięty i oszukany.

Gdy go zapytano: Czyli Minister wojny Soult niebronil mu iść do Króla? odpowiedział, że mu Soult oświadczył, iż Bonaparte wyładował, na co on rzekł: „To jest głupstwo, lecz coż tu czynić? Odebrał potem rozkaz, aby się udał do Besancon, gdzie odbierze dalsze instrukcyje. Aby był u Króla, odradził mu wprowadzić Soult, gdyż Jego Królewska Mość miał być słaby, lecz on oświadczył: że Minister nie może go wstrzymać, aby nie miał złożyć hołdu Królowi. Pytano Marszałka Ney: jakby Soult mógł mieć zamiar w tym mierze, lecz on zapewnił: że ani w tym względzie, ani też względem liczby woysk w swoim wielkoraźdztwie, nic z niego wydobędzie nie mógł. Adjutant Marszałka Soult rozproszył toż wojsko, zamiast że miał skupić. Gdyby on (Ney) chciał był postępować zdradziecko, byłby Marszałkom Soult i Oudinot przesyłał fałszywe wieści, a nie nalegał na nich, aby się na przed posuwali.

W drugim przesłuchaniu oświadczył Ney Prefektowi policyi, że niewiedział o planach Jenerałów Erlon i Lefebvre-Desnouettes, a ostatniego innych oraz przy odjeździe swoim z Paryża napominał, aby byli wiernymi Królowi; że ragle jego przeobrażenie się w Lons le Saulnier, było zerwaniem grobli, (digue renversée). i trudne jak sam przyznaje, do wytłómaczenia. O wszelkich przygotobieniach powrotu Bonapartego, aż do nocy na dzień 14ty, nie wcale nie wiedział. Wraz z odezwą odebrał list od Jenerala Bertrand i od Bonapartego, w których mu polecono, aby do Macon, lub Dijon pociągnął ze stu działami; a gdyby ich nie miał, w Grenobli jest ich pięćset. O Królu nie Cesarz w liście nie mówił, lecz dawał tylko rozkazy jak dawniemy, jak gdyby najmniejsza nie zaszła zmiana. Emmissaryusze Bonapartego twierdzili: iż łatwoby było schwytać rodzinę Królewską w Paryżu. Od Bonapartego otrzymał rozkaz w Dijon pisanie do Joachima Murat: aby nie nieprzedsiebrał w Paryżu, gdyż rzeczy nie ulegają już żadney wątpliwości.

Pytany: czy Savary był przy Bonapartem, odpowiedział: nie; ile mu wiadomo obadwaj zjechali się dopiero w Paryżu, a Savary objechał był wprzód kraj cały. Czy Bonaparte nie mówił z nim o ułożonym spisku? odpowiedział: Tak, przy stole, w obecności piętnastu osób powiedział mi: iż rzecz ta dawno już była ukartowana. Opowiadał dalej (Bonaparte) wszystko, co w nieobecności jego zaszło w Paryżu, a nawet najmniejsze drobności, n. p. że Marszałkowie w czasie obiadu, dane

liczne, i z kraju tylko przepisaniem traktami wychodzić będą, dla tego wypróżnienie Francji z wojsk obcych dopiero w biegu przyszłego miesiąca ukończone być może. Zbyteczny pośpiech stałby się szkodliwym, dla okolic, przez które wojska przechodzić mają, wystawiałby ie bowiem na nieprzyjemność przyjmowania razem wojsk wielu narodów, i miałby ten skutek, iżby potrzebnego czasu brakło do sprowadzenia żywności.

Zapewniają, iż ostateczny traktat między sprzymierzonymi Mocarstwami i Francją zawarty, podany zostanie Jzbowi dnia 14 lub 15 b. mca. — Xiążę Berry przyszedł już do zdrowia. — Dnia 7go Karol Królewicz Bawarski odwiedził Najjaśniejszego Króla. — Na dniu 15 Królewska biblioteka zostanie znowu dla publiczności otworzoną. — Syn jedynak, zabitego w Wandei, Xiącia Talmont, umarł wczoraj w nocy, w 27 roku wieku swego. — Na ostatnich gonitwach, spadł ktoś z konia. Xiążę Wellington zeskoczył natychmiast ze swego, podnosił go, dał mu wszelki ratunek i przyprowadził do powozu, który z dwoma Anglikami z miejsca miał ruszyć, a którzy na prośbę Xiącia, pozwolili chętnie stłuczonemu wsiąść do niego. — Część przybyłych tu wojsk Angielskich dnia 6go rozłożona została na leżach, u obywateli przedmieścia St. Germain. — Przy strażach Angielskich przy Pont-Royal, nieistoią działa. — Pruski Radca Stanu i Jenerałny Intendent Ribbentropp, wyjechał z Paryża. — Założono nabożeństwo za J. Pichegru, odprawiało się z wielką okazałością, w kościele Sgo Mardarda. Chór i ambona obłożone były czarnem suknem, na którym były wyrażone palmy i cyfra zmarłego. Wśród chóru stała trumna; na czterech stronach widać było, na tyłach płaskich broni, herb Francji, czarną krefą okryty. Córka Jenerała, jego rodzina, jego Adjutanci, jego Sekretarz, mnóstwo Jenerałów i osób wojskowych różnego stopnia, wielka liczba osób różnego stanu, napelniali kościół. Po nabożeństwie, udało się zgromadzenie na cmentarz Stey Katarzyny gdzie grób Jenerała okryty jest prostym kamieniem, a na tym znajduje się szyszak i skromny napis: *Tu spoczywają popioły Karola Pichegru, Naczelnego Jenerała wojsk Francuzkich, urodzonego w Arbois, dnia 16 lutego 1761, zmarłego w Paryżu 5 Kwietnia 1804. Miłość dzieci wystawiła ten pomnik.*

Carnot, w towarzystwie 13to-letniego syna swego i jego Ochmistrzyni, opatrzonego pasportem Pruskim, wyjechał z kraju. Zandarmowie chcieli go niedawno przytrzymać.

Jenerał Clausel uszedł, gdy niedawno Agencji Paryżkiéj policyi do jego domu przyszli; Adjutanta jego złapali. Pod Dijon przytrzymano wie-

lu ludzi przeszkadzających nabożeństwu, w chwili, gdy zaintonowano: *Salvum fac Regem*. — W różnych i na innych miejscach aresztowano sprzedających fiatki. Duch Bonapartystów pokazuje się nieprzerwanie różnemi sposobami. W Tuluzie spalono publicznie znaki Bonapartego i jego stronników. — Autorem adresu podziękowania Królowi, który niedawno w Izbie Parów uprojektowano, jest P. Chateaubriand. Przy odczytaniu miejsca, w którym poleceni byli zdraycy Królewskiéj sprawiedliwości, Xiążę Orleanu, miał dość długą mowę, i podał jako zmianę, aby wzmiankowane osoby także Króla polecić. To wniesienie było przyczyną żywych sporów. Jeden z członków z takim mówił uniesieniem o obecnéj administracyi, iż upadek tego systematu przepowiadał, za co Xiążę Montesquiou dał mu imię zdraycy. Członek, o którego to powiedziano, ściągnął rękę do szpady, i tu po pierwszy raz widziano, iż to poruszenie uczynione było w zamiarze nieprzyjacielskim. Tymczasem jednak przywrócono spokójność w zgromadzeniu, a wzmiankowane miejsce adresu zastapiono wyrazem: *aby sprawiedliwość tagodzić taskę*. — Gazetom nie wolno jest wzmiankować o tym przypadku, chociaż Xiążę Orleanu swoją mowę pierwemu Redaktorowi do drukowania przesłał. Redaktor tłumaczył się, że mu cenzura to miejsce przekryśliła, i że wszystkie artykuły, które Xiążę, na przyszłość przesła, doznają tegoż losu.

Dzień 15 października był smutnym dniem dla mieszkańców miasta Nismes. Z przyległych miejsc przybyły buntownicze rotty do bram tego miasta, celem wsparcia burzycieli pokoju, wewnątrz miasta będących. Wokoło domów protestanckich, słyszano wywierane pogróżki. Na dniu 16tym wrzawa się powiększyła, a w nocy z 16 na 17 burza wybuchła: niejaki Trestailon dowodził rabusiami. Krew płynęła w wielu domach. Poszanowania godny starzec Lafond, oyciec Pułkownika tego imienia, broniwszy się przeszło godzinę, okropnie zamordowany został. Mordercy podzielili się nazajutrz łupami, kilka domów z gruntu zniszczono, a mieszkańcy ich stali się ofiarą najokropniejszych bezprawioń. Na ostatek położono nieładowi koniec, mocą broni. Trestailon w tej saméj chwili, gdy chciał do Kommandanta płacu strzelić, został schwytany i do Montpellier zaprowadzony. — Sekretarz Jenerała Clary, został przytrzymany; miano przy nim znaleźć papiery wielkiej wagi.

Dozwala się drukować: Z. Niemczewski P. Członek. K. C. — w Drukarni XX Piłarów.

DODATEK DRUGI